

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 20 bm. 1916 roku.

Front Zachodni.

Nad kanałem Izery, na północ od Ypres została zdobyta pozycja angielska na przestrzeni około 350 m. Wszystkie próby nieprzyjaciela w celu odebrania przy pomocy nocnych ataków z granatami ręcznymi utraczonych pozycji, zostały odparte. 30 jeńców pozostało w naszym ręku.

Na południe od Loos zawiązały się żywe walki. Nieprzyjaciel dotarł aż do brzegu wysadzonego naszego lejka.

Na południe od Hebuterne (na północ od Albert) zdobyliśmy w niewielkim nocnym pomyślnym ataku kilku jeńców.

Na pozostałym froncie żadnych szczególnych wypadków nie było.

W walce powietrznej na wschód od Perennes stracony został angielski dwupłatowiec, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe. Lotnicy zostali zabici.

Lotnicy nasi zarzucili bombami liczne punkty poza nieprzyjacielskim frontem północnym, jak również Luneville.

Front Wschodni.

Około Sawicz, nad Berezyną, na wschód od Wiszniewa złamał się w naszym ogniu między obu pozycjami atak rosyjski.

Logisżyn i zakłady kolejowe w Tarnopolu były zaatakowane przez niemieckich lotników.

Front Bałkański.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Armji.

Kwatera główna 21 bm. 1916 r.

Front Zachodni.

Na północ od Ypern nieprzyjacielski atak, dokonany przy pomocy gra-

natów ręcznych na nasze pozycje nad kanałem, został odparty.

Na północ od Loos nieprzyjaciel musiał ponownie ustąpić od naszej pozycji. Na drodze Lens—Arras nieprzyjaciel atakował bez powodzenia.

Nasze flotylle powietrzne z powodzeniem atakowały nieprzyjacielskie zakłady, znajdujące się na tyłach armji, między innymi w Furnes, Poperinghe, Amiens i Luneville.

Front wschodni.

Przed Dynaburgiem złamały się ataki rosyjskie. Nieznaczne natarcia nieprzyjacielskie zostały odparte także na innych punktach frontu.

Front Bałkański.

Nic nowego,

Naczelne Dowództwo armji.

Komunikat urzędowy.

BERLIN (20 lutego). Liczne aparaty lotnicze obrzuciły w dn. 20 lutego obficie bombami plac lotniczy i obóz wojskowy w Fournes (na południo-wschód od La Panne). Aeroplany wróciły bez szwanku.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

BERLIN (20 bm.) Urzędownie komunikują: Dziś przed południem kilka latawców atakowało wybrzeże angielskie. Liczne bomby z powodzeniem zrzucono na zakłady fabryczne w Deal, na zakłady kolejowe, portowe oraz na gazownię w Lovestoft. Główny dworzec kolejowy oraz zakłady portowe w Lovestoft kilkakrotnie zostały trafione. Gazometr został przez bombę zburzony. W Dovus dwa parowce były obrzucone bombami. Mimo ostrzeliwania i napastowania ze strony nieprzyjacielskich lotników, latawce wróciły cało z powrotem.

WIEDEŃ (20 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Rosyjski front.

Nic nowego.

Front Włoski.

W Judicarij nasze zakłady w Carriota (pod Lardaro) znajdują się pod silnym ogniem moździerzy.

Front południowo-wschodni.

Koło Sjaku zdobyta została czołowa pozycja włoska. Bardziej na południe wojska nasze zbliżyły się do linii nieprzyjacielskich na południowo-wschód od Durazzo. Walczące po naszej stronie oddziały albańskie zajęły Berat, Sjusna i Pekinj. W miejscowościach tych wzięto do niewoli przeszło 200 żandarmów Essad Paszy.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer
Feldmarszałek leutnant.

WIEDEŃ (21 bm.). Komunikat urzędowy donosi:

Front Rosyjski.

Austrjacko-węgierskie oddziały wyparły wczoraj nieprzyjaciela z wystającej pozycji nad Strypą na południowo-wschód od Kozłowa. Z obydwu stron wzmocniona działalność lotnicza.

Front Włoski.

Nie było szczególnych wypadków.

Front południowo-wschodni.

Oddziały albańskie, pod wodzą oficerów austro-węgierskich doszły na zachód od Kawaria do wybrzeża Adrjatyku.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego v. Höfer
Feldmarszałek-leutnant.

KONSTANTYNOPOL (20 bm.) Kwatera główna donosi: Na froncie Dardaneli pancernik nieprzyjacielski, znajdujący się na wodach wybrzeżnych Imbrosa, kilkakrotnie ostrzeliwał bez rezultatu Tekke Burun. Z innych frontów żadnych szczególnych wiadomości.

PETERSBURG (20 bm.) Dowódca naczelny armji kaukaskiej, wielki książę Mikołaj, wyjechał do Erzerumu.

KOPENHAGA (20 bm.) «Berlinske Tidende» donosi z Petersburga: Na konferencji, w której udział brał ministerjum oraz prezydent Dumy, pod przewodnictwem ministra finansów Barka, omawiano projekt nowego systemu podatkowego. Profesor Migulin proponował dwa nowe monopole, mianowicie wyzyskanie naturalnej siły wodnej oraz upaństwowienie wyścigów. Poza tem postanowiono, że Duma cztery razy tygodniowo odbywać ma posiedzenia. Obrady nad budżetem w ten sposób mają być przyspieszone; aby do Wielkiejnocy zostały ukończone. Jednocześnie ma być przedstawiony projekt pożyczki w wysokości 471 milionów rubli dla pokrycia deficytu z roku 1916.

BERLIN. (21 bm.) Podług doniesienia gazet rumuńskich (jak komunikuje «Berl. Tbl.») flota japońska, której przyjazd na wody morza Śródziemnego nie dawno został zapowiedziany, obecnie przybyła bez szwanku do miejsca przeznaczenia. Flota posiada aeroplany i hydroplany.

ATENY. (21 bm.) Agencja Reutersa donosi: Wczoraj przed południem przyjmował król prezydent Izby. Przy tej sposobności oświadczył, że uprawia tę politykę, która najbardziej odpowiada narodowym interesom Grecji.

W nieobecności prezesa odpowiedział wice-prezes, że król potrafi ochronić kraj przed losem innych drobnych państw.

PARYŻ. (20 bm.) «Petit Parisien» donosi z Salonik: Generał Serrail objeżdżał dnia 19 bm. w towarzystwie greckich generałów Moszapulosa i Simbrakakisa cały front francuski.

SALONIKI. (21 bm.) Generał Serrail wyjechał dziś do Aten w celu odwiedzenia króla.

BERLIN (21 bm.) Do «Vossische Ztg.» donoszą z Budapesztu: Gazeta ateńska «Hellas» komunikuje o zajściu między żołnierzami greckimi i serbskimi, jakie zdarzyło się w gospodzie «Belgrad» w Salonikach. Serbowie wyrażali się obraźliwie o Grecji. Około 100 żołnierzy greckich na to wezwownie rzuciło się na Serbów. Wywiązała się walka. Osiem serbskich żołnierzy zabito. Po obu stronach są liczni ranni. Żołnierze greccy zostali oddani w ręce francuskiej policji w Salonikach.

BRUKSELA. (20 bm.) W nieprzyjacielskiej, oraz neutralnej prasie rozeszła się świeżo wiadomość, jakoby burmistrz Brukseli Max uwolniony został z aresztu.

Wiadomość ta jest fałszywa, przyczem należy dodać, że o uwolnieniu burmistrza brukselskiego mowy być nie może.

LONDYN. (21 bm.) Biuro Reutersa donosi: Rząd zapowiada nową pożyczkę wojenną na sumę 420 milionów funtów sterlingów, na skutek czego ogólna suma kredytów wojennych wzrasta do 1720 milionów funtów.

(Uwaga W. T. B.: podług naszych informacji 1720 milionów funtów przypadają jedynie na bieżący rok finansowy).

WASZYNGTON (20 lutego). Biuro Reutersa donosi: Dowiedziano się tutaj, że koalicja skonfiskowała amerykańskie papiery wartościowe na sumę kilku milionów dolarów, wysłane z Amsterdamu do Nowego Jorku. Ogólnie przypuszczają, że w razie gdy Stany wniosą z tego powodu interpelację, zostaną przytoczone liczne precedensy, które usprawiedliwią to postępowanie.

LONDYN. (20 bm). Biuro Reutersa donosi urzędowo: Garnizon niemiecki w Mora w Kamerunie północnym podał się. W ten sposób dokonane zostało zdobycie kolonii.

PARYŻ. (19 bm). O spisku na Madagaskarze dowiaduje się «Le Journal» z Antananarivo: Dość poważne zajścia rozegrały się na Madagaskarze.

Dnia 31 grudnia mieli być otruci europejscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Spiskowcy mieli nadzieję, że w ten sposób pozyskają strzelców, lub przynajmniej posiadają broń. Wyżsi urzędnicy również mieli być otruci lub zamordowani, podobnie jak reszta kolonistów.

Organizacja spiskowców powstała przed 5 laty pod nazwą towarzystwa patriotycznego. Jest rzeczą oczywistą — tak pisze gazeta paryska — że spiskowcy otrzymali środki do swej propagandy od zamieszkałych tam Niemców.

Na skutek doniesienia spiszek madagaskarski został ujawniony. Przedsięwzięto około 200 aresztowań. Śledztwo w dalszym ciągu jest prowadzone.

Ludność zachowuje się spokojnie, również jak i wielka masa tubylców niedotkniętych propagandą niemiecką i wiernych naszemu krajowi. Tutaj podobnie jak i w innych koloniach niemieckie próby przekupstwa nie miały powodzenia.

Teraźniejsi rodzice czy terażniejsze dzieci?

—o—

Jest mnóstwo kwestji wychowawczych, o których ciągle należy przypominać ogółowi naszemu. Błądzą w nich bowiem ci nawet co są powołani do decydowania i kierowania. Ciekawem jest czy rodzice i wychowawcy zdają sobie sprawę, czem się sami przyczyniają do tego, że potem, nie mogą poradzić ze swymi dziećmi.

Skargi w pismach na «dzieci terażniejsze» nic tu nie pomogą. Odpowiedź logiczna będzie bowiem odpowiedzią owej jabłoni rzuconą ogrodnikowi:

«Człowiecze! czegoś się do mnie ze złością przyczepił»

«Takie rodzę owoce — jakież ty zaszczepił?»

A co zaszczepiamy naszym dzieciom?

Nie dalej naprzykład jak, w ubiegłą sobotę, widziała publiczność w teatrze na sztuce «Sąsiadka» Jaroszyńskiego, dziewczynki od lat 11-tu zaczynając, aż do wyżej rozwiniętych pensjonarek naszych.

A były to dzieci z domów i rodzin inteligentnych, mniej więcej znanych, dziewczynki które przysły do teatru same jedne lub z małymi braciškami tylko, bez żadnego towarzystwa starszych. Pewność ich i śmiałość w zachowywaniu się i zajęciu krzesel pierwszego rzędu, dowodziły że to się im zdarza nie po raz pierwszy, ale jest obyczajem przyjętym w ich domach.

Sztuka, która sama z siebie nie grzeszy mądrością, a natomiast grzeszy wielu innymi rzeczami, nie była miłą nawet dla panien dorosłych.

I niewiadomo czego z niej miały się uczyć dziewczynki wyprawione do teatru przez matki, na samodzielne pływanie po morzu zdrad małżeńskich dezabilów podpatrywanych przez mężów. Pretekstem ma tu być, że krótkie sukienki są przeszkodą w zrozumieniu tłustych konceptów i zoologicznych sytuacji.

Jeszcze jeden komunał, którym szukujemy sami siebie!

Pewnikiem zaś pozostanie to, że krótkowzroczność umysłowa mam i wychowawczyń jest im samym największą przeszkodą w zrozumieniu zła wyrządzanego własnym dzieciom.

Żadne prace społeczne, sesje, kursa, szpitale i żadna służba narodowa nie może być tu uniewinnieniem, że dla braku czasu nie wglądnięto się w rozrywkę ofiarowaną dzieciom.

Służbą narodową matek jest wychowywanie zdrowych moralnie i fizycznie dzieci. Czas na to musi być zawsze i przede wszystkim. Inaczej dom i rodzina będą tylko fabrykacją demi-vierges, a w najlepszym razie, przedwcześnie wybujałych histeryczek, z którymi potem nietylko rodzice i mężowie, ale nikt «nie będzie mógł dać rady».

Taki jedenastoletni bąk, wyzwolony z opieki starszych i z wszelkich «przesądów», za kilka lat ukaże się w tym samym teatrze jako wyzwolona lwica, «śmiałym gestem» walcząca ze «zbutwiałymi dogmatami», które jej przeszkadzają w polowaniu na cudzych mężów. Z arkanami bowiem tej brakonerji oswoiła się już i obeznała od dzieciństwa.

Takie czasy nie mogą być tolerowane. Są to naleciałości orientalne, tatarsko-haremowe, które w nasz program wychowania wchodzić nie mogą. Niedoceniać doniosłości tych «przeoczeń» i «niedopatrzeń» rodzicielskich nie mamy prawa, my, którzy z takim trudem i wysiłkiem staramy się odbudować polską szkołę, na ideałach narodowych. Jest gatunek zła i rozwydrzenia, którego już nie poprawi żadna wyższa pedagogika, jeżeli w rodzinie, w domu zasiała je jakaś bezmyślna lub lekkomyślna robota.

Naród sam powinien pilnować linii wychowawczej w swoich programach, aby nie zbaczala od ideałów naszych. I niech nam nikt niema prawa rzucić w twarz potrzebę opieki nad moralnością naszej duszy narodowej.

Kobieta polska w najtragiczniejszej chwili przeżywanej przez naród, niech się nie da znieść nowymi placówkami prac społecznych, jeżeli ich pogodzić nie może z najważniejszą — z powołaniem macierzyństwa z ducha, nietylko ze krwi.

Ludwika Żyoka.

O przyszłość Albanji.

Obecnie przebywa w Wiedniu biskup Sappy z północnej Albanji, ks. dr. Jerzy Koletsi, gorący zwolennik Austrii. Współpracownik jednego z dzienników wiedeńskich rozmawiał z ks. Koletsim, który jedenaście lat spędził w Rzymie.

Biskup ma lat niespełna pięćdziesiąt. Stosownie do zwyczajów swego kraju, nosi wasy. Przed rokiem opuścił Albanję i nie mógł już powrócić do ojczyzny, ponieważ Włosi odcięli mu drogę.

— Pojmie pan — mówił biskup — że patriota albański może się tylko cieszyć z wiadomości, jakie obecnie nadchodzą z Albanji. Wieść o obsadzeniu Skutari przez wojska austro-węgierskie przepełnia nas nieopisanym zadowoleniem. Nie dziwi nas zbyt, że król czarnogórski, po próbie, wystosowanej do Austro-Węgier o zawarcie pokju, uciekł do Włoch. Włosi przecież krótko przed przybyciem do Skutari wojsk austro-węgierskich byli panami okolicy i mogli przez swego konsula położyć rękę na osobie króla, który uczynił wyłom w czwórporozumieniu. W Skutari mieli oni również telegraf iskrowy, tak, że mogli połączyć się z Rzymem.

Obecnie, po pokonaniu Czarnogóry, ani Łowczen, ani Antivari nie mogą już nigdy przejść w posiadanie przyszłego ewentualnego czarnogórskiego lub czarnogórsko-serbskiego państwa. Inaczej być nie może. Dulcigno jest miejscowością nawskroś albańską i prawdopodobnie zostanie przy przyszłej samoistnej Albanji.

Głównym portem przyszłej Albanji, w sprawie utworzenia której Austro-Węgry tak gorąco stale zabiegały, będzie Durazzo. Zbliży się więc godzina odplaty dla Essada paszy. Wszyscy członkowie jego rodziny są przeciw niemu. Po jego stronie stoją tylko ludzie, których on opłaca pieniędzmi włoskimi. Między nimi wielu jest takich, którzy pobierają po 100 franków miesięcznie. Jest to suma wielka dla ludzi, którzy nic nie mają do stracenia. Pieniądzy dostarczają Włosi z tygodnia na tydzień.

Jeśli Albanja, mimo wszelkich usiłowań Austro-Węgier, nie mogła uzyskać spokojnego rozwoju, to winę tego w pierwszej linii ponoszą właśnie Włochy, intrygujące ciągle przeciw Albanji w Serbji. Razem z Włochami i Serbami czwórporozumienie wszystko robiło, by Albanja urodziła się wprawdzie, ale jako dziecko martwe. W czasie ostatniego lata Serbowie wszędzie usiłowali rozbrajać Albańczyków, którzy są ich śmiertelnymi wrogami. Zawsze jednak Albańczycy stawiali temu zacięty opór i uciekali w niedostępne góry, unosząc broń swoją.

Wskutek pokonania i rozbrojenia Czarnogóry, wiele broni przypadnie Albańczykom, którzy wszędzie z zapalem i ochotnie przyłączają się do wojsk austro-węgierskich.

— Wierzę — ciągnął biskup dalej — że wnet uda się zupełnie wypędzić Włochów z Albanji. Naszym najwywrotniejszym interesem będzie, by Austro-Węgry, wspierane przez Bułgarów, obsadziły całą Albanję aż do czasu, w którym zwycięskie mocarstwa centralne będą w stanie dyktować pokój i zabezpieczyć naszemu krajowi lepszą przyszłość.

Nie należy mniemać, iż Albanja nie posiada prawdziwych patriotów. Nie trzeba tylko osądzać Albańczyków według tych jednostek, które sprzedały się Włochom.

Jednostki te nie będą też powołane do kierowania nawą przyszłej Albanji Essad pasza będzie prawdopodobnie musiał szukać schronienia we Włoszech; Ismail Kemal-bey przebywa obecnie w Paryżu i wygłasza kazania w pewnej moszei do żołnierzy francuskich z Algeru i Tunisu; Prek Bib Doda, bawiący ostatnimi czasy w Cetynji u króla Mikołaja, nie będzie w przyszłości odgrywał żadnej roli; Turkhan pasza jest starcem, który już nie ma żadnej przyszłości.

Albanja ma wielką przyszłość przed sobą pod protektoratem i ochroną Austro-Węgier. Dziś wszyscy już chyba o tem wiedzą.

Do najinteligentniejszych elementów Albanji należą ludzie, mieszkający w południowej jej części. Jakkolwiek w przyszłości chciałbym widzieć Valonę przyłączoną do Albanji, to jednak sądzę, że port ten ma inne przeznaczenie.

Najgłówniejszym jednak naszym wrogiem są obecnie Włochy i nie byłoby rzeczą wskazaną, byśmy obecnie drażnili się losem Valony, w której Austro-Węgry i Bułgarzy tryumfują nad Serbami i Włochami. My Albańczycy wiemy, że jesteśmy w dobrej opiece Austro-Węgier i właśnie wobec zbliżającej się ceny zwycięstwa nie należy nam być niecierpliwymi i nienasyconymi. Z radością pozdradzamy — kończył biskup — standardy

tej Monarchji, która przynosi nam wybawienie.

Sprawy wygnańców.

«Kurjer poznański» przytacza z wychodzącej w Moskwie «Gazety polskiej ciekawe szczegóły, dotyczące wysiedleńców.

«Na naradzie specjalnej dla spraw wysiedleńców podniesiono projekt, który w społeczeństwie polskim musi budzić poważny niepokój.

«Podstawą projektu jest odjęcie sprawy opieki nad wychodźcami organizacjom społecznym i narodowym i oddanie jej całkowicie w ręce gubernatorów».

Tu przypomnieć należy, że zostali bez zajęcia gubernatorowie Królestwa Polskiego otrzymali pewne okręgi w Rosji, na których znajdują się wychodźcy polscy. Kompetencja ich jednak jest mocno ograniczona, bo właściwą opiekę nad ludnością ewakuowaną mają nie gubernatorowie z Królestwa, ani rosyjscy, lecz ziemstwa rosyjskie i polskie, względnie litewskie organizacje społeczne, jak C. K. O. i zjazd Towarzystw dobroczynnych.

Zasadnicze tezy projektu przedstawił naradzie wice-minister N. Plewe; przedstawiają się one według «Gazety polskiej» jak następuje:

Kierownictwo całą sprawą zabezpieczenia potrzeb wysiedleńców, jak również rozporządzanie odpowiednimi kredytami należy do ministra spraw wewnętrznych. Dozór bezpośredni nad urządzaniem wysiedleńców w granicach gubernji należy do gubernatorów i naczelników miast. W celu zjednoczenia i planowego kierownictwa wszystkich instytucji miejscowych, gubernatorowie i naczelnicy miast mają prawo urządzić, pod swym przewodnictwem narady, połączone z przedstawicielami administracji, samorządów: ziemskiego i miejskiego, jak również organizacji narodowościowych i innych, które pracują w danej miejscowości. W powiatach takie połączone narady mają się odbywać pod przewodnictwem marszałków szlachty powiatowych. Kredyty, asygnowane na potrzeby wysiedleńców, ministerjum spraw wewnętrznych przekazuje gubernatorom i naczelnikom miast.

Projekt spotkał się — pisze «Gazeta Polska» — ze zrozumiałą opozycją.

Poseł H. Święcicki wskazał, że projekt ministerjum spraw wewnętrznych w sposób zasadniczy narusza prawa organizacji narodowych. Według projektu mogą one działać o tyle tylko, o ile to się podoba gubernatorom. Dotychczas przedstawiciele organizacji narodowościowych mogli na naradzie specjalnej bronić swoich budżetów, dawać wyjaśnienia i t. d. Obecnie na organizację narodowościowe patrzy się jako na dodatki, tolerowane z łaski.

Poseł J. Harusewicz wskazał, że projekt ministerjalny sprzeczny jest z prawem z dn. 30 sierpnia co do organizacji narady specjalnej do spraw wysiedleńców. Prawo to daje również obszerne pełnomocnictwo ministrowi spraw wewnętrznych pod tym jednak warunkiem koniecznym, że wszelkie zarządzenia ministerjalne będą rozpatrzone przez naradę specjalną. Tymczasem projekt obecny sprowadza rolę narady specjalnej do pisania asygnat na imię gubernatorów. Żadnego wpływu na gubernatorów narada specjalna mieć nie może, podlegają oni bowiem ministrowi spraw wewnętrznych.

W tymże duchu wypowiedział się poseł litewski Iczas.

B. poseł Wł. Grabski starał się przekonać ministerjum, aby porzuciło nieufność w stosunku do organizacji społecznych i spojrzęło na sprawę z państwowego punktu widzenia.

— «Jest to olbrzymie nieporozumienie — mówił Wł. Grabski — gdy organizacje narodowe i społeczne uważa się jako prywatne instytucje oświatowe i dobroczynne. Komitety związków miast i ziemstw, jak również komitety narodowe są to instytucje państwowe w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa. Zadanie ich polega na tem, aby nie znikły całe pokolenia obywateli rosyjskich.

Czterem takim pokoleniom grozi zguba, a my tutaj rozmawiamy o powadze władzy gubernatorskiej. Ministerjum uważa, że rola organizacji narodowych i społecznych skończyła się. Zwraca się więc do nich: «Poszli precz!» Ale my odejść nie możemy, znamy bowiem poczucie swej odpowiedzialności.

«Ruch wysiedleńczy ustał, ale przejdzie kilka miesięcy i może on wznowić się z nową siłą. Musimy być przygotowani na to. Z punktu widzenia interesów państwowych, interesów zachowania pokoleń obywateli rosyjskich, organizacji społecznych i narodowych należy nie niszczyć, ale je rozmnażać.

W energicznej mowie wypowiedział się przeciwko projektowi prezes związku ziemstw, książę Lwow. Zjednoczenie działalności organizacji opieki nad wychodźcami jest potrzebne, powinno to jednak być zjednoczenie około jednostki społecznej. Zamiast tego, podsuwają nam tutaj gubernatorów.

«Żadne poprawki redakcyjne — zakończył swą mowę ks. Lwow — nie mogą poprawić projektu, różnica bowiem polega tu nie na detalach, różnica jest zasadnicza».

«Gazeta Polska» na ubicie projektu podsuwa bardzo prostą radę, mianowicie, aby się odleżał dopóty, dopóki wysiedleńcy nie będą mogli wrócić do swych ognisk domowych i niczyjej opieki już więcej potrzebować nie będą.

Z Warszawy.

Dom akademicki.

«Kurjer Warszawski» pisze pod dniem 14 b. m., co następuje:

We wszystkich ogniskach wiedzy uniwersyteckiej istnieją «domy akademickie», rozciągające dach i opiekę nad temi zastępami młodzieży, którym los poskąpił zasobów materialnych. A zastępy tych, którzy do wiedzy się garną, walczyć muszą z ubóstwem, mnogie są zawsze i wszędzie. Nie braknie ich przeto i w naszym mieście. Warszawa jednak nie miała dotychczas swojego domu akademickiego tak, jak nie miała normalnie rozwijającego się życia uniwersyteckiego. Trwałemi przeto głoskami w dziejach miasta zapisze się dzień wczorajszy, w którym byliśmy świadkami uroczystości poświęcenia pierwszego «Domu akademickiego», powstałego na gruncie warszawskim. Instytucja ta przeznaczona jest dla studentów wszystkich wyższych uczelni naszych. Obliczona tymczasowo na 76 pensjonarzy; z których część znaczna bezpłatnie korzystać będzie z mieszkania i życia całodziennego, nowa ta instytucja staje się zaczątkiem i podwaliną wielkiego gmachu, w jaki się z czasem rozrośnie niechybnie.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę z trudności położenia obecnego, pojmie, jak wielkimi trudnościami borykać się musiano przy założeniu domu aka-

demickiego, który otwarto wczoraj w Warszawie, przy ulicy Polnej Nr. 50. To też wdzięczność szczerą i uznanie należą się przedewszystkiem sekcji mieszkaniowej Komitetu Obywatelskiego miasta st. Warszawy za podjęcie inicjatywy ważnej tej placówki.

Poświęcenia «Domu akademickiego» przy ul. Polnej № 50 dokonał wczoraj J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, który następnie w pięknych słowach serdecznych przemówił do zebranych. W przemówieniu swem kapłańskim ks. biskup podniósł znaczenie ducha Bożego w nauce, który unosił się zawsze w dziejach największych uczonych naszych.

Potem głos zabrał prezes komisji «Domu akademickiego» p. Edmund Jankowski. Podkreśliwszy na wstępie znaczenie pracy intelektualnej dla narodu, mówca zaznaczył konieczność przezwyciężenia ubóstwa, o które częstokroć potyka się młodzież w dążeniu szczytnem do wiedzy.

Po p. Jankowskim głos zabrało jeszcze dwóch przedstawicieli młodzieży akademickiej, w imieniu studentów uniwersytetu i politechniki.

Na zakończenie uroczystości odczytano życzenia pasterskie, nadesłane przez J. E. ks. arcybiskupa Karkowskiego.

W uroczystości wczorajszej uczestniczyli rektorowie obu wyższych uczelni naszych, uniwersytetu i politechniki, pp.: dr. Józef Brudziński i prof. Zygmunt Straszewicz, zarząd sekcji mieszkaniowej K. O. m. st. W. z prezesem swym, red. Konradem Olchowiczem, tudzież wielu działaczy i działaczek społecznych, przedstawicieli młodzieży i prasy.

Dookoła wojny.

Angielskie dążenia pokojowe.

Według «Daily News», jeden z członków parlamentu, Philipp Snowden, oświadczył w dniu 13-ym lutego na zebraniu niezależnego związku robotników, że łącznie ze swymi kolegami wniósł on interpelację, która domaga się ogłoszenia angielskich warunków pokoju.

Nikt logicznie myślący w Anglii nie może mieć już nadziei na decydujące zupełnie zwycięstwo. Błędem byłoby oczekiwać od wyczerpania powodzenia.

«Morning Post» donosi w dniu 14 lutego, że wszędzie w Londynie powstawały się wydziały «stop the war».

W angielskiej izbie niższej Arthur Ponsonby zaproponował dodatek do adresu dla tronu, dodatek zawierający życzenie ogłoszenia przez Anglię warunków pokoju. Jako warunki pokoju Ponsonby wskazuje: opuszczenie zajętych terenów, uznanie zasady narodowości i urządzenie międzynarodowego sądu.

Asquith oświadczył przy otwarciu parlamentu, że wojna kosztuje dziennie Anglię 100 milionów marek.

ROSJA.

«Now. Wremia» o artykule Sazonowa w «Timesach».

«Now. Wremia» poświęca artykuł niedawnemu oświadczeniu Sazonowa w londyńskich «Timesach». Artykuł ministra rosyjskiego poświęcony był stosunkowi politycznemu Anglii do Rosji i w Anglii nie wywarł zbyt wielkiego wrażenia. W politycznych kołach rosyjskich przyjęto go — według «Now. Wremia» — z widocznym

niezadowoleniem. W Rosji poczyna bowiem ustalać się przekonanie, że Rosja nie potrzebuje a nawet nie powinna spodziewać się żadnej łaski ani od Francji ani od Anglii, ale musi polegać sama na sobie.

Ze świata.

Powstanie w Chinach.

Paryski «Journal» donosi, że chińskie wojska rządowe po poniesionej porażce pod Tszun-tszeng zaczęły się cofać. Powstańcy zajęli Sutczufu. Powstanie objęło prowincje Junnan, Seczuan, Kweitszu, Kwangsi, Kwantung.

Pierwsze dwie znajdują się zupełnie w posiadaniu powstańców.

Z przeszłości szkoły polskiej.

W konsystorzu lwowskim znajduje się w aktach kontrakt pomiędzy chłopami i plebanem ze Starego Siola i w tej umowie chłopci zobowiązują go do odbudowania spalonej szkoły na dzień 8-go września. Układ podpisany datą 14-go maja 1494 roku, czyli między drugą a trzecią wyprawą Kolumba do Ameryki!

Cała Korona posiadała już wtedy 600 szkół przy półtoramiljonowej ludności, czyli, że jedna szkoła wypadła na półtrzecia tysiąca mieszkańców.

W XVI stuleciu w jednej tylko Archidiecezji Gnieźnieńskiej było 225 szkół.

Po czterech stuleciach, w r. 1903 na terenie Królestwa Polskiego jedna szkoła przypadała na 2,573 mieszkańców, a więc mimo milionowych przyrostów ludności, szkół było mniej, niż w dobie odkrycia Ameryki!

W dobie względnej swobody Księstwa Warszawskiego, mimo wyniszczenia kraju, liczba szkół od r. 1806 do 1814 wzrosła ze 147 do 1110 pod opieką Izby Edukacyjnej, a kierownictwem Stanisława Potockiego.

Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku, przez pięć lat pod opieką Komisji Wyznań i Oświecenia z 806 szkół pozostawionych przy Królestwie, liczba ich wzrosła do 1222 z 38 tysiącami uczniów, nie licząc szkół rzemieślniczych i szkół cyrkulowych dla najuboższych w samej Warszawie.

Od roku 1831 zaczęła się martyrologia szkoły polskiej w Królestwie i w lat 35 liczba szkół elementarnych była już półtora raza mniejszą.

Według wykazanej statystyki szkolnej w Dumie państwowej rosyjskiej w r. 1909 przez posła d-ra Rządę w jednej gubernji radomskiej jedna szkoła wypadła na 4,572 mieszkańców, wówczas kiedy sto lat temu w r. 1808 jedna szkoła wypadła na 3191 mieszkańców.

Cyfry te podaje Henryk Mościcki w «Tyg. Ilustrowanym».

KRONIKA

CALENDARZYK.

Dziś: Katedry św. Piotra.

Jutro: Piotra Dam.

Pojutrze: Sergjusza M.

Wschód słońca — o g. 6 m. 38.

Zachód słońca — o g. 5 m. 46

Z Wilna.

— **Polski Komitet Pań** urzędza Wentę z loteryjką dnia 27 lutego w niedzielę, w cukierni P. B. Sotralla (róg Tatarskiej i Prospektu № 14) od godz. 8 rano do 9 wie-

czorem. Loteryjka rozpocznie się o godz. 1.

— **Zarząd m. Wilna.** «Wilnauer Ztg.» donosi: Zarząd m. Wilna powierzony został przez Naczelnego Wodza na Wschodzie w całości niemieckiemu nadburmistrzowi. Dotychczasowy Zarząd miejski może spełniać funkcje urzędowe tylko w imieniu niemieckiego nadburmistrza i jako jego organ. Ponieważ dotychczasowa nazwa Magistratu i nadburmistrza oznaczająca dawną «uprawę» i jej prezydenta mogłaby wywołać złudzenie, jakoby instytucja ta posiada jeszcze dawne swe przywileje, zarządono, aby w przyszłości magistrat nazywał się «miejskim organem doradczym» «Städtischer Beirat».

— **O produktach spożywczych.** Niektóre z naszych produktów spożywczych pozostawiają wiele do życzenia. Dochodzą nas częste skargi, że mleko kupione bądź na targu, bądź w mleczarni, gdy się przeniesie do domu i zacznie gotować, zwarza się. Takie «niespodzianki» są dość częste, a tembardziej niemiłe, że dziś za mleko się płaci 30 k. za kwartę.

Gorzej częstokroć rzecz się ma z wyrobami masarskimi. Drożyzna mięsa wywołała podniesienie cen tych wyrobów, a wraz z tem i zmianę ich smaku. Niektóre gatunki kiełbas, naprz. parówki zdradzają czasem jakiś dziwny smak.

Co prawda, dotychczas nam się nie zdarzyło słyszeć o jakichś poważniejszych zaśląbnięciach po spożyciu naszych wyrobów masarskich, lecz lekkie niedyspozycje żołądkowe nie są rzadkością.

— **Plaga złodziejstwa.** Ostatnimi czasy prawdziwą plagą dla Wilna stały się kradzieże popełniane przez małoletnich złodziei. Milicja jest w niemałym kłopotcie, nie wiedząc co począć z tymi 12-0, 10-cio, a nawet 8-io letnimi wyrostkami, schwytanymi kilkakrotnie na uczynku kradzieży.

Daje się odczuwać brak odpowiedniej instytucji, w którejby można było lokować owych młodocianych złoczyńców. Wraz z ewakuacją więzień wileńskich ewakuowano też i kolonję dla małoletnich przestępców w Nowej Wilejce.

Należałoby, by nasze władze municypalne, czy też adwokatura wileńska lub też wogóle ludzie dobrej woli zakrzętnęli się około zaspokojenia tej potrzeby, która się staje coraz bardziej pilną. Lokalów odpowiednich w Wilnie nie brak. Możemy naprz. wskazać na lokal warsztatów rzemieślniczych, który pozostał po ewakuowanej z Wilna instytucji «Dobroochotna Kopiajka». (o)

— **Sprzedaż drzewa opałowego.** Miasto otrzymało drzewo opałowe celem sprzedaży takowego ludności. Cenę wyznaczy 10 marek za metr sześcienny.

Sprzedaż brykietów, która się rozpoczęła przed paru tygodniami nie odbywa się tak rażno, jak się tego spodziewano. (o)

— **Zostawiono pewną sumę pieniędzy w piekarni na ul. Wileńskiej 28, M. Kondratowicza.** Można odebrać w «Dzienniku Wileńskim» od g. 10—3 pp.

— **Z pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 14 do 20 bm. włącznie, pogotowie ratunkowe było czynne w 64 wypadkach, w tej liczbie było 38 wyjazdów karetki na miasto i 26 opatrunków na stacji. (o)

— Z „Lutni”.

„Sasiadka” komedia T. Jaroszyńskiego Ujrzelismy w sobotę na scenie «Lutni» jedną z ostatnich prac T. Jaroszyńskiego «Sasiadkę», grywaną z olbrzymim powodzeniem na scenie warszawskiej. Bezprzeczenie sztukę tę śmiało zaliczyć można do najdatniejszych z pomiędzy tych, które wyszły z pod pióra Jaroszyńskiego. Autor «Podczłowieka» i «Malarzy» — posiada w znacznej mierze obserwację życiową. W omawianej

sztuce odstania lekko rąbek zasłony, by ukazać do jak smutnych wyników może doprowadzić zły wpływ pewnych ujemnych jednostek.

Takim ujemnym typem jest, głównie bodaj w sztuce, postać Eustachego, kreowana w Warszawie przez Kamińskiego. Jak powiada sam autor, jest to jeden z tych ptaków niebieskich, co to ani sieją, ani orzą, a jednak żyją i żyją wcale wygodnie. Zjeżdża taki przyjaciel de swego kolegi szkolnego Stefana, i tu, wskutek zgubnych porad i zapatrywań, — zamaża dotychczasową harmoniję małżeńską, niwecząc szczęście dwojga ludzi.

Kolizja cała opiera się na liście anonimowym, wysłanym do Stefana przez jego żonę, w celu wypróbowania wierności małżeńskiej. List ten na pozór nieznaczący, zawazył jednak na szali losu i stał się przyczyną następstw.

Na drodze życia Stefana staje głośna śpiewaczka operetkowa Irma Silvani. Wobec niej Stefan traci wolę, rozum, honor i nie bacząc na napomnienia, prośby i błagania, brnie coraz głębiej w bagno moralnym, rozstając się z żoną zupełnie. Z ciężkiej tej sytuacji wybawia go Bustachy, który uważa, że przyjaciel jego nie jest zupełnie odpowiednim dla Armii. Sam więc oświadcza się o jej rękę i zostaje przyjętym.

Okoliczności tak się składają pomyślnie, że młode małżeństwo dochodzi do porozumienia i zgody.

A w zakończeniu sztuki autor powiada: «Jak dwoje małych dzieciaków, rozbili oni kosztowną zabawkę, by się przekonać, iż wewnątrz jest pusta, lub jak para ślepców — rzucili perłę szczęścia na śmietnik».

Komedja Jaroszyńskiego jest przejrystą, nawiera wiele poglądów na kwestje życiowe, odznacza się przy tem ożywionym djaologiem i interesującą akcją.

Wykonanie tej komedji na ogół było poprawne. Z powodu choroby p. Biskupskiej rolę Zofji w ostatniej chwili objęła p. H. Łodzińska i wywiązała się nad podziw szczęśliwie, dając postać głęboko odczuta i przemysłaną.

Doskonały typ Eustachego stworzył p. Strycharski, rolę tę może zaliczyć do najlepszych swych kreacji scenicznych.

P. Olasek z wrodzoną szczerością i prostotą odtworzył trudną rolę Djonizego. Nie podzielałbym tylko zdania, co do zewnętrznej maski.

Rolę Stefana odegrał z powodzeniem p. Wiślański, aczkolwiek pamięć nieco zawodziła. Poprawną była p. H. Oksza.

W pomniejszych rolach wystąpili z powodzeniem pp. Jakimowiczówna i Stańczyk. Reżyserja staranna. Publiczność tłumnie wypełniła salę.

OBRAZKI WOJENNE.

Piekielna jazda.

Ostatni numer «Illustration» zamieszcza opis jazdy dwóch łodzi podwodnych francuskich przez Dardanele. Autor opisu, oficer marynarki Émil Vedel, pisze:

Było to 14 marca. Łódź podwodna «Coulomb» wypłynęła o 3 z rana. Miała za zadanie zniszczyć okręty nieprzyjacielskie, zajęte zakładaniem min, równocześnie zaś wyszukiwać tureckie baterje. Aby wypełnić to ostatnie zadanie, musiała łódź w strefie, dokąd sięgały już strzały nieprzyjacielskie, jechać z peryskopem, wysterczającym nad wodą, przez co ściągała na siebie ataki baterji tureckich. Wszystko przemawiało za tem, że łódź pójdzie na dno. O godzinie 7 min. 30 dojechaliśmy do najdalszej granicy, oznaczonej rozkazem. Ponieważ nie ukazał się żaden okręt nieprzyjacielski, zakładający miny, łódź zawróciła, ściągając peryskop.

O godzinie 8 min. 50 znowu wraca, podnosząc peryskop co 10 minut na kilka chwil ponad wodę. W go-

dzinę potem łódź osiąga najdalszą granicę drogi wyznaczonej. Nagle usłyszała załoga gwałtowne uderzenie w stalowy kadłub łodzi. Łódź nie może się posunąć naprzód: jest jak gdyby pochwycona siecią. Ogłuszające kucie w jej żelazny kadłub trwa dalej. Załoga «Coulomb'a» zrozumiała natychmiast, co się dzieje: śmierć waliła w pańcerne ściany, śmierć w postaci miny, której lina zaplątała się na przednim sterze. Piekielna maszyna, ciągnięta przez łódź, uderzała o jej pokrywę. Kwestja tylko, kiedy wybuchnie, w tej chwili, czy przy najbliższem uderzeniu? Jedna tylko pozostała możliwość, ażeby uwolnić się od śmiertelnego ciężaru: wypłynąć na wierzch i wysłać kilku ludzi na zewnątrz. Komendant próbuje to uczynić: zaledwie jednak popłynęła łódź ku powierzchni, ukazał się w powietrzu nieprzyjacielski latawiec.

Łódź zatapia się znowu razem z miną, uderzającą raz po raz, z góry zaś słychać wybuchy bomb, rzuconych przez lotnika. Nieco dalej próbuje łódź znowu wypłynąć na powierzchnię, gdy zjawia się torpedowiec, ażeby zaplątanej łodzi zadać ostateczny cios. Znowu trzeba się zanurzyć i w jak największym pędzie zdążyć do wylotu cieśniny. Cudownym wypadkiem mina nie eksplodowała. «Coulomb» uratowany!

Inne łodzie nie miały takiego szczęścia. Los, którego uniknął «Coulomb», stał się udziałem «Joule», kierowanej przez oficera Petit-Thouars. Pierwszego maja zanurzył się u

wejścia do cieśniny, ażeby nigdy nie wrócić. Następnego nocy przyłapałszy trafem dwie depesze smutnej treści: «Australijska łódź A. G. Z. została przez Turków zatopiona». Oprócz tego znaleziono szczątki łodzi podwodnej, rozbitej przez wybuch miny.

Smutna wiadomość sprawdziła się: były to szczątki «Joule».

Listy do Redakcji.

W sprawie sacharyny.

Do Szanownej Redakcji

«Dziennika Wileńskiego» p. Alfred Niemętowski, jako prowizor i chemik, wystąpił z silnym protestem przeciwko sprowadzaniu sacharyny wskutek braku cukru, twierdząc, że sacharyna jest najsilniejszą trucizną i jako taka jest od kilkunastu lat zabroniona przez Radę medyczną etc.

W twierdzeniu tem jest dużo, nieuzasadnionej naukowo, przesady. Sacharyna bowiem według opinii najpoważniejszych choćby chemików niemieckich profesorów jak Bunte, Ost, Engler — trucizną nie jest. Będąc w 500 razy słodsza od cukru, pod względem odżywczym jednak nie zastąpi nigdy cukru, gdyż nie zawiera w sobie wcale tych posilnych, a potrzebnych dla naszego organizmu składników, jaki ma cukier. Ze sacharyna trucizną nie jest świadczy choćby już ten jeden fakt że daje się ją chorym na cukrzyce — to jest tym, którzy na skutek specjalnego zaburzenia w organizmie — cukru spożywać nie mogą.

Nader surowe zaś ograniczenia przez władze miarodajne sprzedaży sacharyny, tak u nas, jak w innych państwach, a więc i w Niemczech jest spowodowane głównie na skutek zrozumiałej protekcji przemysłu cukrowniczego, z którego państwa mają oibryzmie dochody.

Inżynier-chemik Mieczysław Perkowski.

TEATR „HELIOS“

WILNO,
róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Ażebym w dzisiejszych ciężkich czasach dać możność korzystania z taniej rozrywki wszystkim nawet i zubożalym, ceny wejściowe na wszystkie miejsca są znacznie zmniejszone, a mianowicie: fotele — po 1 mk. (67 k.); I miejsca — 50 kop.; II — 40 kop.; III — 30 kop. Balkon (300 miejsc) — po 20 kop. wszystkie. Dla uczniów wszystkie miejsca po 20 kop. i dzieci po 10 kop. Cały teatr ma 850 krzeseł i foteli. Orkiestra pod kierunkiem skrzypka z Petersburskiego konserwatorjum. W soboty i niedziele od godz. 1-ej do 4-ej po południu przedstawienia po cenach od 10 do 30 kop.

DZIŚ! NOWY WSPANIAŁY PROGRAM.

1) **Kronika wojenna** — bardzo ciekawe zdjęcia z natury: a) zajęcie Wilna i roboty przy zrujnowanych mostach; b) Walka pod Dyneburgiem; c) zdjęcia Chełma i okolic jego.

„Zniesławiona“ — dramat z życia w 2-ch częściach.
3) „Stary balamut“ — bardzo wesoła komedja w 3-ch częściach.

Początek: w soboty i niedziele o godz. 1-ej, w reszcie dni o godz. 4-ej.

Koniec o godz. 10-ej.

Kino-Teatr

„REPOS“ „Djabeł się śmieje“

Trocka 2.

dramat sensacyjny w 4-ch aktach. W roli głównej **Iwetta Andrejor** i wiele innych obrazów. | **Nadpisy** są czytane głośno w języku polskim.

Sala „Lutni“

wynajmuje się na koncerty, przedstawienia teatralne, odczyty i t. p. Wiadomość w kancelarji kinematografu. Ul. Ś-to Jerska, od g. II—I.

POLSKIE TOWARZYSTWO NIESIENIA POMOCY OFIAROM WOJNY

otworzyło w Wilnie przy ulicy Ś-to Michalskiej Nr. 10 m. 5

Zakład reperacyjno-krawiecki wszelkiej garderoby damskiej i męskiej.

Przyjmuje do przeróbki, czyszczenia, reparacji i prasowania: panta, kostjumy damskie i męskie, futra, jak również wszelką inną garderobę, a także przyjmuje zamówienia na garderobę męską.

Zakład znajduje się pod zarządem wykwalifikowanego fachowca.

Wykonanie szybkie i akuratne, po cenach możliwie przystępnych.

Wydział dobroczynny Polskiego Tow. Pomocy Ofiarom Wojny.

WILEŃSKIE KURATORJUM MIEJSKIE NAD BIEDNYMI

zorganizowało

WARSZTATY SZEWCZKIE,

w celu wyrabiania obuwia o drewnianych pedeszwach.

Obuwie sprzedaje się po cenie kosztu.

WYMIAR DLA DZIECI		WYMIAR DLA DOROSŁYCH	
Numer	Cena	Numer	Cena
№ 20	2,50	№ 25	2,90
№ 21	2,60	№ 26	3,00
№ 22	2,70	№ 27	3,10
№ 23	2,80	№ 28	3,20
№ 24	2,80	№ 29	3,30
		№ 30	3,50

Numer obuwia odpowiada długości podeszwy w centymetrach). W sprawie nabycia obuwia zwracać się należy do Centrali Kuratorjum, Sala № 1 (Trocka № 14) od g. 10—2 i od 5—7 wiecz.

Bardzo potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakiegokolwiek zajęcie biurowe, rządycjodmu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkińska, dla Józefa Andruskiewicza. gr

Młody ożłowiek wojskowy poszukuje nauczyciela lub nauczycielki polskiego i rosyjskiego języka. Oferty: «Dziennik Wileński» dla W. R. 7

KUPUJĘ papiery procentowe i kupony. Bonifaterska 2—2.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji. Mostowa 9—27. 18

Dr. Med. B. SZYRWINDT choroby skórne, weneryczne, syphilis (606). Od 10—1 i od 4—7. Wielka № 39. 10

ZGUBIONO

futro damskie w drodze z dworca kolejowego przez Ostrobramską, Niemiecką, Wileńską, Ludwisarską. Uprasza się o zwrócenie za wynagrodzeniem. Tatarska 17 m. 3. 31

OSOBA

obznajmiona z łokretką, znająca bardzo dobrze język polski i niemiecki, poszukuje posady lub lekcji. Wiadomość w sklepie spożywczym: W. Pohulanka № 6. Tenże sklep jest do sprzedania. 26

Ważne dla Pań.

Gorsety jeszcze po dawnych cenach, tylko u

NO GALERA

Ś-to Jańska Nr. 29, obok księgarni Makowskiego. 30

Potrzebny robotnik do ogrodu. Kupię matz inspekt. i opielacz «Planet». Wydzierz ogród i mieszkania: I Ponomarski 43. 4

Biedna uciekinierka idąc

przez Tatarską na skwer Ś-to Jerski № 3 w d. 19 bm zgubiła portmonetkę z pieniędzmi około 30 rb., oraz kwit na odbiór zegarka z firmy Rydlewski. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem, gdyż pieniądze te stanowiły ostatnie jej oszczędności. Tatarska 19—1. M. Downarowiczówna.

Kupuję papiery procentowe

Podwale (Żandarmski) № 5 m. 38 od godz. 12-ej do 3-ej.

Okladki

na legitymacje, szyldy, plakaty ozdobne, klejenie i werniksowanie map, oprawy od najprostszych do najwykwintniejszych — hurtowo i detalicznie. Introligatornia E. Aleksandrowicza, Tatarska 11.

Makulatura

do sprzedania. Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego», od 10—3. Dominikańska 4.

Szwaczka

przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielźniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępniejszych. M. Łuczynska, Zaułek Bernardyński 11. gr